Nr. 14. OLSZTYN, sobota 16 lutego 1895. Rok X.

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnéj kościelnéj (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

## MOWA
### posła ks. proboszcza Herrmanna
wypowiedziana w sejmie pruskim dnia 4 lutego r. b.

(Dokończenie.)

A teraz chcecie, Mości Panowie, przyjść z wnioskiem, który po polsku mówiącej ludności i w jéj ziemskiéj egzystencyi szkodzić ma? Jest to piękne prawo, to prawo o włościach rentowych. Czego chce ono? Chce, aby człowiek, który wiernie pracuje, wstrzemięźliwie żyje, który grosz zarobi, był też w stanie zdobyć sobie skibę ziemi i na niéj się wybudować; przez to ma stać się zasiedziałym, wiernym obywatelem państwa. — A po polsku mówiącéj ludności nie ma być to udzielone? Ma ona wędrować z miejsca na miejsce, z jednego kąta ojczyzny w drugi, aby szukać kawałka chleba powszedniego? — Co będzie z takiéj trącającéj się ludności? Na obczyźnie nauczą się poznać niejedno złe i z sercem napełnionem goryczą wracają z powrotem do ojczyzny jako najniebezpieczniejsi agitatorzy. Socyalni demokraci nie mogą się więcéj cieszyć, jeżeli ten wniosek stanie się prawem. Konserwatysta jest bardzo piękne słowo. Konserwować (zachować) wszystko, co dobre, wszystko co szlachetne i drogą dobroci i prawdy iść, to jest pole, na którym wszyscy dobrze myślący i dobrze usposobieni Prusacy braterską dłoń podać sobie mogą. Ale, Mości Panowie, słowo samo nie ma żadnéj wartości; musimy także wiernie i mocno zasad konserwatywnych się trzymać. (Wielka prawda! w centrum i u Polaków.) Ten wniosek jest dla tego najsprzeczniejszym zaprzeczeniem wszelkich zasad konserwatywnych.

Jeszcze jedno! Stosunki, jak się rozwijają, przyprawiają nas o jednę obawę — obawę, że jak z stumilionowym funduszem, tak i tu jest zamiar prowadzenia religijnéj propagandy. Nie jest to wprawdzie wypowiedzianem, nie będzie też przyznanem; ale stosunki i czyny pozwalają przypuszczać, że obawa nasza jest uzasadnioną. Tak, Mości Panowie, partya, do któréj mam zaszczyt należeć, wypisała na swéj chorągwi: »Za prawdę, wolność i prawo« — i będziemy tego prawa bronić, gdzie tylko zaczepione będzie, szczególnie jednakże, jeżeli przez tak nieusprawiedliwione prawo wyjątkowe zaczepione zostanie.

Pan minister rólnictwa przy końcu swych wywodów powiedział nam bardzo piękne słowa. Mówił o przesileniu, do którego dążymy, o walce, którą podejmujemy. Chcąc ją szczęśliwie przetrwać, musimy w nas stare państwowo-obywatelskie cnoty odżywić i w naszym życiu w czyn wprowadzić.

Pierwszą i najważniejszą z tych cnót jest ta, abyśmy w zgodzie i pokoju wspólnie działali tu w wysokiéj Izbie i późniéj także w naszym publicznym życiu. Tak, pan minister jeszcze jedno piękne słowo powiedział. Jest ono tak piękne, iż życzyłbym sobie, aby było złotemi literami na ścianach téj wysokiéj Izby napisane. Powiedział on: Od błogosławieństwa Bożego wszystko zależy — wszystko zależy we wszystkich innych stosunkach; ale szczególnie potrzebuje rólnik tego błogosławieństwa Bożego. Mości Panowie, my wszyscy potrzebujemy tego błogosławieństwa; ale jeżeli chcemy błogosławieństwa Bożego, wtenczas musimy się też okazać tego błogosławieństwa godnymi. Każdy akt niesprawiedliwości i wszelkie ztąd się wywięzujące rozterki niszczą i muszą zniszczyć błogosławieństwo Boże.

Dla tego zwracam mą prośbę do Panów, zanim na téj drodze daléj postąpicie, abyście się raz jeszcze nad tem bardzo poważnie zastanowili i w końcu zwracam moją prośbę do pana ministra, ażeby wystąpił przeciw takim usiłowaniom jak tylko można szybko i stanowczo. (Brawo! w centrum i u Polaków.)

---

**Ks. dr. Dittrich z Brunsbergi,** poseł z niemieckiéj Warmii, miał dnia 5 lutego w sejmie pruskim mowę, w któréj nawet „Gazetę Olsztyńską“ poruszył. W mowie tej wspomniał ks. dr. Dittrich o tem, że niemczyzna na Warmii zrobiła wielkie postępy. Dawniej były kościoły lub przynajmniej kaplice, gdzie się nabożeństwo polskie odprawiało, w Ornecie, Gutsztacie, Lidzperku, Reszlu, Żyborku, a nawet w Fromborku. Dziś w tych stronach nikt ani słowa po polsku nie usłyszy. Na polskiej Warmii niemczyzna takie zrobiła postępy, że według słów ks. dr. Dittricha, już można było mniej więcej oznaczyć czas, gdzie polskich księży na polskiej Warmii wcale nie będzie potrzeba.

Słuchaj ludu polski na Warmii i bądź czujny! Obliczano i liczy się pewnie jeszcze, kiedy ci będzie można nawet w kościele twój piękny język ojczysty usunąć, aby wszystko było „deutsch“. Spiewy, kazania i piękne obrządki religijne w języku ojczystym, jakie się dotąd wierze utrzymywały, krzepiły ducha i do Boga podnosiły, wszystko to skazane już było na zgładę. Już liczono nawet kiedy to ku wielkiej uciesze różnorodnych germanizatorów tylko babki za piecem w strachu nucić będą pieśń:

Serdeczna matko, Opiekunko ludzi,
Niech Cię płacz sierót do litości wzbudzi.

Ale w górę serca! Dziś już się zmieniło na lepsze.

Dziś niemczyzna wprawdzie nie ustąpiła, ale i w ludzie polskim na Warmii duch się obudził, wzmocnił, poruszył. Teraz mamy w Olsztynie jednę (?) polską Gazetę, tak zwaną (sogenannte) „Gazetę Olsztyńską“. Tak daleko doszliśmy.

W ten sposób zakończył swe przemówienie ks. dr. Dittrich, a panowie na lewicy ze strachu, iż w Olsztynie mamy jednę polską Gazetę, wołali: Słuchajcie! słuchajcie!

Tak, słuchajcie panowie germanizatorzy! Lud polski uśpić ani ogłupić się nie da, żebyście mu zabrali co ma najdroższego, język, wiarę i obyczaj polski. Jedna jedyna polska Gazeta w Olsztynie jest wam solą w oku i kością w gardle od samego początku, aż do dnia dzisiejszego. Zazdrościcie ludowi polskiemu jednej katolicko-polskiej gazety, a nie widzicie i nie słyszycie, że socyaliści wasi mają już 130 gazet, a z tych 36 nawet codziennych.

Po raz drugi spotyka Gazetę naszą ten zaszczyt, że o niej nawet w sejmie pruskim wspominają. Dowodzi to wielkiej „miłości“ i „troskli-

wości“, jaką się pismo nasze cieszy nawet w najwyższych kołach niemieckich. Dowodzi to dalej, iż Gazeta dobrze broniła i broni praw ludu polsko-katolickiego na Warmii i jest tu nieodzownie potrzebną, aby mylić rachunki tych, którzy liczą, kiedy już nabożeństwa polskiego nie będzie potrzeba.

Szanownemu posłowi ks. dr. Dittrichowi jesteśmy bardzo wdzięczni za to, że raczył o naszym piśmie wspomnieć w sejmie pruskim. Może rząd pruski dowiedziawszy się jak tu już wszędzie poniemczono wszystko, co dawniej było polskie, przyśle na wzmocnienie polszczyzny lub na stałe zapewnienie bytu naszej Gazecie z jakie kilka tysięcy marek. Byłby to czyn bardzo szlachetny, — a dla rządu wcale nie szkodliwy, bo dobra Gazeta polska i katolicka uczy ludzi Boga się bać, króla, prawo i porządek szanować i swych praw przestrzegać. Czekamy więc!

Stwierdzamy też, iż ks. dr. Dittrich zapewnił posłów w sejmie, że w Olsztynie mamy tylko j e d n o polskie pismo. Wychodzi tu przecież już od przeszło roku jeszcze „der sogenannte Warmiak?“ Czy ks. dr. Dittrich także nie uważa tego pisma za polskie? Potrzeba teraz, aby „Warmiak“ otwarcie wyznał a nie zaprzał: Czy jest pismem polskim, czy nie. Prosimy się nie wstydzić. W dzisiejszych czasach nie zbrodnią ale chlubą jest — być Polakiem.

## Co słychać w świecie?

**Niemcy.** We wtorek wieczorem odbyło się w Berlinie zebranie katolików dla omówienia politycznych kwestyi bieżących. Zebranie zagaił radzca legacyjny Kehler, dając w wielkich zarysach pogląd na polityczne położenie we wszystkich państwach, poczem dep. Schmidt skreślił stanowisko centrum w obec projektu przeciw przewrotowi, zaznaczając, że i w obec tego projektu centrum kieruje się dawnemi swemi zasadami i odpierał zaczepki prasy przeciw posłom katolickim. Dep. Pless wywodził, jak państwo najlepiej i jedynie na religii oprzeć może podstawy swoje bezpiecznie. To atoli nie dzieje się w projekcie przeciw przewrotowi. Niedowiarstwo bowiem może dalej szerzyć się bezkarnie z katedry profesorów. W końcu mówca zachęcał katolików do trwania silnie we wierze. Dyrektor Müller mówił o związku ludowym dla katolickich Niemiec i wzywał do przystępowania do tego związku, pozyskawszy na zebraniu kilkunastu nowych członków.

— W komisyi sejmowej obradującej nad urządzeniem Komisyi Jeneralnej dla Prus Wschodnich godzili się wszyscy mówcy na to, że Komisya tworzy za nadto drobne parcele. Wyjątek stanowią najwyżej te obwody, w których się fabryki znajdują. Zalecałoby się zatem, żeby tworzyć średnie gospodarstwa rentowe i w ten sposób zyskać silny stan gospodarzy, który jest najlepszą tarczą przeciwko socyalnej demokracyi.

**Włochy.** Z Rzymu donoszą, iż w Acra prowincyi Casarta we Włoszech przyszło do groźnych zaburzeń z powodu tego, że na ludność nałożono większe podatki. Obywatele miejscy pozbroili się w kije, rozbijali latarnie po ulicach, potłukli żołnierzy stojących na posterunku przed gmachami celnemi, wtargnęli do głównego bióra i obrabowali szafę żelazną z pieniędzy. Następnie napadli na jednego urzędnika i ogromnie go poranili. W końcu podpalili cały budynek i spalili miejską bibliotekę. Chcieli jeszcze uderzyć na więzienie, ale nie udało im się to. Potłukli jednak szyby w gmachu więziennym i porozbijali niektóre drzwi. Policya była za słabą i nie mogła pokonać rozhukanych tłumów. Musiano zatelegrafować do sąsiedniego miasta Nola po wojsko, któremu też po pewnym czasie udało się przywrócić spokój i porządek.

## Korespondencye „Gazety Olsztyńskiej“.

### Z pod Wartemborka.

(Dokończenie.)

Pisze też korespondent, że gospodarze zawsze by woleli, aby zboże, bydło itd. było drogie. Toć to leży już w naturze rzeczy, a i korespondent pewno kiedy ma krówkę lub prosiaka, też by jak najdrożéj z pewnością chciał je sprzedać. Czy wesela teraz więcéj kosztują, niż dawniéj, o to się nie będę spierał, bo jak pisałem, dawniéj trwały one trzy dni, a teraz jeden. Pieczonki i dawniéj jadano, bawara, co prawda, nie znano. Niejeden wesela wspaniałego by nie wyprawiał, ale gdy inni takie wyprawiają, a jest kto na nim lub na gościnie, to musi też tak wyprawić. Nie dowodzi to zamożności lub zbytku, ale czasami nawet jest to konieczność.

Że się niektóre gospodarskie córki za mocno stroją, temu nie przeczę, ale za to nie można wszystkich winić. Byli i wprzódy tacy pyszałkowie, a jest ich teraz więcéj. Nie dowodzi to zamożności, to tylko za modą idzie. A nietylko gospodarskie córki się stroją, ale dziewki, służące i tak zwane krawczki jeszcze gospodarskie córki przewyższają. Podatku ci jednak nie płacą, bo to są tak zwani mocno ubodzy, nad którymi zawsze trzeba mieć litość.

Gospodarz zbiera niby wiele pieniędzy za łubin, drób itd. A toć to nie dowodzi dobrobytu gospodarza, kiedy najlepszy kąsek, to jest drób, zamiast go spożytkować, musi sprzedać, aby mieć parę groszy.

Zwracam się do korespondenta z Westfalii, który to tak wychwala tamtejszych panów, że się z ławki w kościele namkną. Ja myślę, że i u nas, gdy jest miejsce w ławce, nikogo nie wyrzucą, ale jeżeli przyjdą tacy, co za ławki płacą, a mieliby stać, to pewno i w Westfalii tego nie uczynią. Ładny to zwyczaj, że tam dzieci chodzą od 3 do 6 lat do ochronki, a potém wspólnie na mszę św. się schodzą i parami ich nauczyciele prowadzą. Że tu u nas tak nie jest, to przecież nie wina gospodarzy, chyba przełożonych niższych i wyższych, ale o tém sza. Byłem na zgromadzeniu polskich katolików w Toruniu i słyszałem jak tam chwalono porządek w Westfalii, co się tyczy dzieci i nauczycieli, że idą parami w procesyi, z chorągwią itd. Jeden z duchownych odpowiedział na to, że u nas Polacy słyną z mocnéj wiary, a tam wielu przesiąkłych już jest socyalizmem, więc trzeba ludzi różnemi sposobami do kościoła zachęcać.

Nie mają zresztą robotnicy westfalscy czego zazdrościć gospodarzom na Warmii, bo z pewnością tamtejsi robotnicy więcéj bawara wypiją, mięsa i pszennego chleba zjedzą, niż tutejsi gospodarze, a jednak gospodarz nigdy nie strajkuje ani w socyalisty nie idzie, boby musiał samemu Panu Bogu strajkować.

Jaka jest jednakże przyczyna, że tamtejsze fabryki i górnictwa mogą dawać ludziom większy zarobek bez uszczerbku dla siebie? Otóż dla tego, że my zawsze płacimy za wiele za ich wyroby fabryczne, węgle itd. Dla tego my bankrutujemy, a oni się dorabiają i więcéj płacić mogą robotnikom. Gdyby tak rólnicy zastrajkowali, toby niejednemu głód się dał we znaki.

Z tego wszystkiego poznać, że między robotnikami nie ma tak wielkiéj biedy, jak korespondenci niektórzy malują, ale że o dwakroć mają się dziś robotnicy lepiéj, niż przed 20 do 30 laty, kiedy nie było ani bitych dróg, ani kolei, o Westfalach nikt nie wiedział, ani do fabryk cukru nie chodził. Nie zazdrości tego nikt robotnikom, ale chodzi tu o prawdę, boć stan rólniczy jest dziś tak udręczony, jak żaden inny. Jest to też największym złem na świecie, że ten stan, który jest największą podporą kraju, monarchy, wszelkich praw i porządku, nie znajduje uznania, na jakie zasługuje. O téj materyi możnaby całe księgi pisać. Rólnicy spodziewać się tylko mogą pięknych słów z parlamentu lub sejmu, ale czynów żadnych.

Na tém kończę, pozdrawiając wszystkich braci Polaków i wyrażając życzenie, aby wszyscy jak najgorliwiej naszą »Gazetę Olsztyńską« czytywali i licznie ją zapisywali, zkąd się o wszystkich sprawach nas Polaków dotyczących najlepiej dowiedzą.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Gmina katolicka w Prabutach była bardzo biedną, gdyż składała się tylko z ludzi służebnych i jednego gospodarza. Ks. prob Staliński zamówił dla kościoła w Prabutach organy u p.

Terleckiego w Elblągu za tysiąc talarów. Gmina nie mogła ich zapłacić, więc sumę tę podarował ks. prob. Baranowski z Tychnów. — Także na wielki ołtarz w kościele w Wielbarku ofiarował ks. prob. B. tysiąc marek.

**Berlin.** Katolicka gazeta kolońska nadmieniła, że do założenia posady duszpasterskiej przy dworcu zgorzelickim tymczasowo potrzeba 15 tysięcy marek. Jakiś dobrodziej, który nie chce być wymieniony, ofiarował całą tę sumę na wzmiankowany cel. Brawo!

— W Berlinie odbywają się obecnie polskie kazania w kościele św. Sebastyana. Jak długo to potrwa, nie da się chwilowo przewidzieć; przypuszczać jednak można, że przez całą sesyą parlamentu niemieckiego. Przy tej sposobności donosimy szan. czytelnikom „Gazety Olsztyńskiej“, że prawie przy wszystkich tamtejszych kościołach są kapłani, którzy władają językiem polskim, a mianowicie: 1) przy kościele św. Jadwigi Przew. ks. kapelan Kapica (dawniej w Laurahucie), 2) przy kościele św. Michała Przew. ks. prob. Fajka jako też Najprzew. biskup wojskowy ks. dr. Assmann; 3) przy kościele św. Piusa Przew. ks. prob. Frank i emerytowany ks. prob. Würtz; 4) przy kościele św. Bonifacego Przew. ks. prob. Berendt; 5) w Moabicie Przew. ks. kuratus Wodarz (dawniej w Bytomiu i Gliwicach); 6) w Weissensee Przew. ks. prob. Przyniczyński (dawniej w Gliwicach); 7) w Poczdamie opiekują się Polakami Przew. ks. kapelan Mańka i Przew. ks. prob. wojskowy.

**Częstochowa.** † Dnia 5-go b. m. zmarł na Jasnej Górze przeor OO. Paulinów ks. Piotr Kubacki w 79 roku życia swego. Ks. Piotr Kubacki jako przeor Jasnej Góry położył około niej wielkie zasługi przez restauracyą kościoła i klasztoru, jako też naprawę wałów klasztornych. Za jego rządów klasztornych przypadł obchód 500-letniego jubileuszu Jasnéj Góry. Był to wielce świątobliwy kapłan. Wieczny odpoczynek jego duszy.

**Kraków.** Najprzew. książę-biskup krakowski Puzyna przybył zeszłego czwartku o godz. 2 i pół po poł. pociągiem osobowym do Krakowa. Na dworcu odbyło się uroczyste przyjęcie w którem wzięli udział: kapituła katedralna, duchowieństwo, naczelnicy władz, rada miasta Krakowa z prezydentem p. Friedleinem i obywatelstwo krakowskie. P. prezydent powitał przemową przybywającego w mury swej stolicy pasterza dyecezyi. W przejeździe z dworca do pałacu książę-biskup wstąpił do kościoła N. M. Panny dla uczczenia Najśw. Sakramentu. Ingres czyli uroczyste objęcie władzy biskupiej na Wawelu nastąpi w niedzielę, 17-go bm.

**Dania.** Dla Polaków robotników będzie tego lata w Danii budowana kaplica, w której nabożeństwo regularnie odprawianem będzie po polsku.

**Rzym.** Ojciec św. ukończy w marcu br. 85 lat życia. Mimo podeszłego wieku jest on czerstwym i pełnym siły duchowej. Długi wiek i dobre zdrowie zawdzięcza Papież fizycznéj budowie ciała, oraz regularnemu a pełnemu umiarkowania życiu. Przez ciąg długiego i pracowitego żywota swego cieszył się on zawsze dobrem zdrowiem i raz tylko, gdy liczył 35 lat, zapadł na tyfus. Puls jego regularny bez przerw; tętno wynosi 68 do 70 na minutę. Siła wzroku Papieża jest dobra — jest to jednak nieco wzrok t. zw. dalekowidzów; Papież może pomimo to czytać gazetę bez szkieł; słuch Papieża jest doskonały. Papież od lat długich jada bardzo umiarkowanie, a napojów również bardzo mało używa. Oto zwykła dyeta Ojca św.: na śniadanie filiżanka kawy z mlekiem i nieco chleba; na obiad zupa, gotowana sztuka mięsa lub pieczeń cielęca z kartoflami lub inną jarzyną, oraz kieliszek wina, jak na obiad. Papież nie pije win innych jak czerwone, a unika win ciężkich. Niekiedy pomiędzy obiadem a kolacyą spożywa jeszcze talerz zupy. Dr. Lapponi, przyboczny lekarz Leona XIII mówi, że on sam może na obiad zjeść tyle, co Papież zjada przez cały tydzień. Skoro tylko pogoda jest piękna, przechadza się Ojciec św. codziennie w ogrodach watykańskich. Jakkolwiek wygląda bardzo mizernie, posiada siły fizyczne większe, niżby się można spodziewać. Leon XIII przyzwyczaił się do tego, iż nie potrzebuje wiele snu, 3 do 4 godzin snu w nocy, oraz krótka drzemka po obiedzie wystarczają Papieżowi; kładzie się późno w nocy i wstaje wcześnie zrana. Jedyną oznaką sędziwego wieku jest u Papieża nerwowe drganie muszkułów, na które cierpi. Duch jego i umysł jest zupełnie jasny, a pamięć zadziwiająca. Jest niestrudzonym pracownikiem i poświęca pracy zwyczajnie 15 godzin dziennie. Od godziny 9 zrana do 2 z południa odbywa przyjęcia, a resztę dnia poświęca rozlicznym obowiązkom swego wysokiego urzędu.

**Smyrna.** Dnia 4-go lutego 1895 Ojciec Odoryk Narzymski, syn zmarłych państwa Narzymskich z Lubieszyna został zamianowanym gwardyanem klasztoru i proboszczem parafii wyspy Metelino na morzu Śródziemnym.

---

**Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!**

---

## Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Mistrz krawiecki K. ztąd wracał z żoną nocą do domu z teatru czy z innéj zabawy. W ulicy Lipsztackiéj napadł ich żołnierz z załogującego tu pułku dragonów, męża uderzył w twarz, a kobietę obalił na ziemię, usiłując ją zgwałcić. Na krzyk nadbiegł policyant i kilka innych osób, którym żołnierz z pałaszem w ręku opór stawiał. Dopiero gwałtem zdołano napastnika poskromić i oddać w ręce władzy. Czeka go surowa kara, na jaką też za tak brutalną napaść zasłużył.

— Przypominamy w ostatniéj chwili, że jutro, w niedzielę odbędzie się teatr polski na sali p. Funka. Zachęcamy raz jeszcze do licznego udziału, nadmieniając, że sala p. Funka pięknie będzie przystrojoną.

— Aresztowano wałęsającą się służącą B., która skradła poduszkę z góry nauczyciela W.

— W Posortach stanowią od 16 lutego do końca czerwca dwa ogiery z królewskiéj stadniny w Brunsberdze.

— Z sądu przysięgłych. Dnia 11 lutego stawała niezamężna Ida Knorr z Gutsztatu oskarżona o krzywoprzysięstwo i stręczarka Elżbieta Kucharzewska z Olsztyna oskarżona o namowę do krzywoprzysięstwa. Knorr została na 9 miesięcy więzienia skazaną, Kucharzewską uwolniono. — Dnia 12 lutego stawały chałupniczki Józefina Pompecka i Józefina Prajłowska, obie z Staréj Kaletki, oskarżone o namowę do krzywoprzysięstwa. Sąd nie mógł się o ich winie przekonać i uwolnił od kary i kosztów. — Dnia 13-go lutego stawał robotnik Karol Lipowski z Fromborka oskarżony o podpalenie. Skazano go na 2 lata cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 2 lata.

— Polowanie w Dywickim lesie miejskim wydzierżawili oficerowie tutejszego pułku dragonów za 550 marek.

* **Tomaszkowo.** Syn gospodarza p. Majski wyjechał do Belgii, gdzie wstępuje do klasztoru.

* **Ządzbork.** Przed kilku laty osadzono 16 królików (truziów) w leśnictwie Sorkwitach. Rozmnożyły się one tak, że są teraz istną plagą. Około 1700 sztuk zabito w jednym roku, wielką ilość wyniszczono dymem w norach, ale nie znać wcale ubytku tych stworzonek. Króliki robią wielkie szkody w zbożu itd.

* **Kościerzyna.** Córka pewnego rólnika z Nowej Kiszewy, miała dwóch wielbicieli, obaj zakochani po same uszy. Jeden był bogaty, a drugi ubogi. Rodzice panny młodej sprzyjali bogatemu, ona sama wolała ubogiego. Pojechali wszyscy do miasta i tu — w jednej restauracyi zawarto następującą ugodę. Ubogi wielbiciel ustępuje bogatemu, ten mu odstępnego zapłaci 250 m., zarazem zobowięzuje się bogaty jeszcze przed adwentem ślub wyprawić; w przeciwnym razie przechodzą wszelkie prawa na ubogiego konkurentą i ten nie wróciwszy nawet odstępnego, może się żenić z panną. Tak się naradziwszy, udają się do notaryusza, który dopiero po długiem wahaniu i na gorące prośby zdecydował się spisać kontrakt.

---

### Sprzedaż drzewa.

— W poniedziałek, dnia 18 lutego rano o 9-tej w Stabigudzie drzewo na pożytki.

— We czwartek, 21 lutego rano o 9-tej w Jełguniu drzewo na opał i pożytki. — Przed tem wydzierżawiona zostanie rybaczka w Łynie w granicach wioski Rusi.

Czytajcie, ażeby poznać przemysł sławny!!

# B. KASPROWICZA

**w Gnieźnie** (W. Ks. Poznańskie)

**parowa fabryka Opatówki, likierów zdrowotnych, deserowych**

wyrabia i poleca 50 rodzaji wódek. Ostatnią imponującą nowość własnego wynalazku krystalizowaną pomarańczową

**Nalewkę**,

Do nabycia w 1400 składach; główne w Berlinie, Wrocławiu, Lipsku Dreźnie i Hamburgu.

**W Olsztynie do nabycia po cenach fabrycznych u p. A. Black.**

Wyszczególniona 10 najwyższemi nagrodami.

**„Ostatnia nagroda złoty medal, Lwów 1894.“**

## TEATR POLSKI W OLSZTYNIE.

Towarzystwo polsko-katolickie **„Zgoda“** urządza w niedzielę, dnia 17 lutego wieczorem o 7-méj na sali p. Funka przedstawienie teatralne.

**Odegranem będzie:**

I.

## FŁISACY.

Obrazek ludowy jednym akcie ze śpiewkami.

II.

## Dziesięć tysięcy marek.

Komedya w dwóch aktach ze śpiewami.

III.

**Taniec na scenie.**

**Po przedstawieniu zabawa z tańcami.**

**CENY MIEJSC:** Krzesła trzech pierwszych rzędów po 75 fen., wstęp na salę 50 fen., galerya 25 fen. — Biletów nabyć można w drukarni »Gazety Olsztyńskiéj« i w dzień przedstawienia od 6-téj godz. wieczorem przy kasie.

**Zarząd.**

## Juliusz Lewin

**Olsztyn — rynek**

otworzył z poniedziałkiem, dnia 3-go lutego r. b.

## wielką wyprzedaż

**STAŁE CENY.** po ukończeniu inwentury. Poleca wielkie zapasy **firanek, kobierców, chodników, nakryć na stoły,** płócien (ślązkie i bielefeldzkie fabrykaty), cajgi, **ręczniki, wsypy, powłoki** każdego gatunku, jako i **materye dla mężczyzn,** materye jedwabne i **konfekcyą damską,** aby zmniejszyć skład.

Ceny są jak najniżej ustanowione.

Każdéj **środy** i **soboty**

**wyprzedaż resztek**

ze wszystkich oddziałów.

## Cygaro krakowskie

wybornie smakujące i pięknie zapakowane, wyrabiane pod gwarancyą tylko z dobrej tabaki (Sumatra, Jawa, St. Felix i Hawana) poleca po nizkiej cenie:

**500 sztuk tylko 8 marek**

**1000 sztuk tylko 16 marek franko**

przez zaliczkę pocztową.

**P. Pokora,** Wejherowo **(Neustadt WP.)**

**FABRYKA CYGAR I PAPIEROSÓW.**

Niepodobające się cygara odbieram napowrót.

## G. PUTTLITZ

**I SPÓŁKA**

**fabryka mebli — ulica Kolejowa 78**

poleca dębowe i orzechowe bufety, orzechowe i brzozowe szafy do rzeczy i książek, szafy do bielizny, wielkie i małe lustra, krzesełka, stoły, garnitury, sofy do spania, łoża, materace itd., po bardzo tanich cenach.

Najtańsze miejsce zakupu całych urządzeń pokojowych, od najzwyczajniejszych do najwspanialszych.

**S. Fischer, Olsztyn,** Prosta ulica 10. **S. Fischer, Olsztyn,** Prosta ulica 10.

Szanownej Publiczności tak miejscowej jak i zamiejscowej pozwalam sobie przy nadchodzącej **porze jesiennéj i zimowéj** polecić moje obuwie ręcznie wykonane.

Mam na składzie tak dla mężczyzn jak i dla kobiet obuwie ciepłe, filcowe, kalosze dla mężczyzn, kobiet i dzieci we wszelkich możliwych gatunkach i po różnych cenach. Dla panów czarne kropówki, czarne buty z cholewami, trwałe kamasze wszystko z najlepszéj skóry wyrobione.

Dla panów posiedzicieli i inspektorów nieprzemakalne kropówki od 12 do 25 marek, także buty juchtowe.

Proszę w razie potrzeby przyjść do mnie, a zaręczam, że każdy będzie zadowolniony.

**S. Fischer, Olsztyn,** Prosta ulica 10. **S. Fischer, Olsztyn,** Prosta ulica 10.

Reperacye i zamówienia podług miary wykonują się elegancko w jak najkrótszym czasie.

Mój skład skóry polecam także panom szewcom.

## Stancya

dla dwóch panów, lub też dla uczniów gimnazyalnych, albo dla uczni mających uczęszczać do szkoły obywatelskiej, jest do wynajęcia ulica Jakóbowa nr. 4.

## Dwoch pachołków

**siodlarskich i tapicerskich** przyjmie zaraz na trwałą robotę za dobrą zapłatą

**B. Paszkowski,**
mistrz siodlarski i fabrykant powozów.
Olsztyn — ulica Jakóbowa.

## Stary budynek

we wsi mam na sprzedaż do rozebrania.

**R. Jackowski,** kelmer.
Mokiny. (Mokainen b. Wartenburg Ostpr.)

## Posiadłość

składającą się z chałupy, stodółki i czterech morgów roli ogrodowéj, wszystko w dobrym stanie, chcę z wolnej ręki sprzedać.

**Jan Lipski,**
Duże Leszno,
(Gr. Leschno p. Gr. Bartelsdorf.)

**MASZYNA DO SZYCIA**

w dobrym stanie jest tanio na sprzedaż u **Dominika w Posortach.**

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)